500.
S. O.
P. 10.

725 744
I b. 1361
A 32147
454

ODPOWIEDZ

NA SKRYPT

Pod Tytułem

WYKŁAD POSTĘPKU

Dworu Imperatorſkiego Roſſyiſkiego względem Nayiaśnieyſzey Rzeczypoſpolitey Polſkiey, z Dedukcyą praw, na ktorych on funduie wzięcie w poſſeſſyą *Wartości* wyrownywaiącey pretenſyom do teyże Rzeczypoſpolitey

1773.





725





XVIII.1875

ODPOWIEDZ

Na Skrypt pod Tytułem:

WYKŁAD POSTĘPKU

Dworu Imperatorſkiego Roſſyiſkiego względem Nayiaśnieyſzey Rzeczypoſpolitey Polſkiey, z dedukcyą praw, na ktòrych on funduie wzięcie w poſſeſſyą Wartości wyrownywaiącey pretenſyom do teyże Rzeczypoſpolitey.



Kiedy mocny mówi do ſłabego: » Uczyń to, bo tak chcę » ſłaby ſzuka u ſiebie rady, kalkuluie śrzodki odporu; a ieśli ie bez żadney wagi widzi, uſtępuie; czyni akt roſtropności; znoſi złe, dla boiaźni gorſzego, uchylaiąc ſię nieodbitey potrzebie. Lecz ieśli mocny mówi ſłabemu » chcę tego nie przeto, że tak przy» zwoita, i że mi ſię podoba; ale z prawa, którego wyciągam, wy» pływa względem ciebie obowiązek, abyś na to przyſtał » w takowym razie mocny, łącząc zwierzchnią powagę z wolą ſwoią (to ieſt ſprawiedliwość i interes publiczny) podaie mniemane prawa ſwoie do roztrząśnienia ſłabemu; wzywa go na rozbiòr iego obowiązków; i ſam ſię zatym koniecznie obowiązuie do umknienia ſię od ſwych pretenſyi, lub do umiarkowania onych, ſkoro ſię tylko dowiedzie, iż one były albo azardowne, albo z miary wychodzące. Milczenie ſłabego w takiey okazyi muſiałoby ſię przypiſać albo gnuśney powolności iego, albo nieznaiomości praw ſwoich i obowiązków.

Dla oddalenia tey winy od Narodu Polſkiego, przychodzi tu wniść w roztrząśnienie pretenſyi, które Dwór Roſſyiſki formuie do niego, i których prawa obwieścił w ſkrypcie pod tytułem: *Wykład poſtępku Dworu Imperatorſkiego Roſſyiſkiego, względem Nayiaśnieyſzey Rzeczypoſpolitey Polſkiey, z Dedukcyą praw, na których on funduie wzięcie w poſſeſſyą wartości wyròwnywaiącey pretenſyom do teyże Rzeczypoſpolitey.*

Wyrażone pretenſye do Rzeczypoſpolitey, w nadgrodę ktòrych, Roſſya przywłaſzczyła ſobie prowincye Polſkie, tytułem wartości wyrownywaiącey, ſą te:

1, Zabranie kraiu na 1300 werſt kwadratowych rozległego, za granicą opiſaną traktatami, od uyścia Dźwiny, aż do małego miaſteczka Stoyka albo Stayki, leżącego nad Dnieprem 5 mil niżey Kiiowa. Pretenduie Roſſya, iakoby ten kray, więcey niżeli od ſześciudzieſiąt lat, był zabrany i uprawiany z pożytkiem poddanych Rzeczypoſpolitey, a z pokrzywdzeniem poddanych Roſſyiſkich.

2, Ze poddani Polſcy przywłaſzczyli ſobie kray od 8000 werſt kwadratowych, który należał dawniey do Roſſyi: i że ona miała Artykułem VII Traktatu R. 1686. zoſtawić go za graniczną barrierę miedzy obiema narodami.

3, Ze poddani Roſſyiſcy mieſzkaiący na granicach, przygarnieni bywaią w ucieczce, i namawiani do niey przez Polaków: liczba ich wynoſi do 300,000, ludzi.

4, Odmawianie czynienia ſprawiedliwości w ſądach Polſkich, poddanym małey Ruſi, w ich pretenſyach, których mieli dochodzić w Polſzcze, prawem ſukceſſyi, donacyi, nabycia &c.

5, Nadwerężenie artykułów traktatowych, względem handlu, iuż przez wkładanie podatków nowych i arbitralnych, iuż to przez częſte, a niepozwolone przenoſzenie komor celnych &c.

6, Wkładanie mniemane od Szlachty Polſkiey ceł, bądź lądowych bądź rzecznych, oraz ſzkody kupców Roſſyiſkich handluiących z Rygi, i z innych mieyſc, z okazyi nie dobrey wiary przypiſywaney Polakom wynoſzące na 4,000,000 talerów.

Te ſą rozmaite rodzaie ſzkód, które Roſſya pretenduie że po-

poniosła, i które (oszacowane podobno przez aproxymacyą) licząc kapitał i procent sześćdziesiątletni, maią formować wartość wyrownywaiącą prowincyom, które ten Dwór, umknąwszy ie od panowania Rzeczypospolitey, sobie przysądził.

Artykuły 1 i 2 czynią wzmiankę zagarnienia kraiu od 60 lat przez Polaków z pokrzywdzeniem Rossyi.

Zdziwi się zaiste Europa, słysząc, że Polska, na którey ona od iednego wieku patrzała degradacyą i dalszy coraz do swey ruiny postęp, pomykała coraz daley swych granic, czyniąc pocichu zdobycia kraiów w narodzie sąsiedzkim, którego progressy w przeciwnym sensie, w tymże czasu obrębie, niosły go coraz do większego wzrostu i potęgi. Ten polityczny fenomen, byłby bez pochyby podziwienia godnym; lecz na nieszczęście tych, którzy lubią takowe czynić obserwacye, nie iest w rzeczy samey takim, iakim go opisano.

Rzecz iest naturalna, iż wszędy miedzy sąsiedzkiemi narodami osady pograniczne, oddalone nader od miast stołecznych, aby na nią dzielną zawsze mieć można baczność, pomykaią stopniami siedliska swoie, za niepewne i nie dobrze wyrażone zakresy. Lecz takowe gatunki zabierania kraiów, powinne być, i są w rzeczy samey wzaiemne, ponieważ wypływaią z potrzeby, z łacności, z wygody, spolnych obu stronom okoliczności. Ieżeli forma rządowa kładzie miedzy niemi iakową różnicę, ta różnica przychyla się ku temu, którego moc i dzielność wrażaią w postępki naylichszych poddanych cechę powagi i wsparcia, która ie zasila. Wszakże daymy to nakoniec, że Rossya iest obrażona: kiedyż się zaczęło miedzy politycznemi narodami owo prawo czynienia samym sobie sprawiedliwości, a sprawiedliwości arbitralney i zawsze nienawisney, lubo częstokroć autoryzowaney przez potrzebę? Wtenczas to się dzieie, kiedy wszelka iuż nadzieia roztrząśnienia i satysfakcyi przyiacielskiey zginie; to iest, po odmówieniu formalnym iedney ze dwu stron, iż tego nie uczyni.

Atoli, nie tylko Rzeczpospolita nigdy tego nie odmówiła, lecz owszem przeciwnie postanowiła uroczyście w R. 1764. na

Sey-

Seymie Koronacyinym Kommiſſyą do traktowania imieniem ſwoim, iuż to względem determinacyi, iuż względem policyi granic. Dana w tey mierze moc zupełna Kommiſſarzom trwa dotąd ieſzcze w ſwoim wigorze, a ich nieczynność ieſt dziełem raczey ſamey Roſſyi, która zaniedbała mianować ſwoich. Kiedy Hrabia Rzewuſki wyiechał w R. 1766 dla rezydowania w Roſſyi, w charakterze Miniſtra Króla i Rzeczypoſpolitey, miał zlecenie w ſwoich inſtrukcyach, aby przyſpieſzał dokonanie rozporządzenia finalnego względem granic. Nalegał on o to, mocą danego zlecenia, lecz mu odpowiedziano. » że interes Dyſſydentów po» winien poprzedzać wſzyſtkie inne, i że dopiero po zakończe» niu iego, będzie ſię mógł traktat negocyować. » Martwość zatym i wady rządu Polſkiego, nie odięły zgoła Roſſyi śrzodków do uczynienia ſprawiedliwości rozſądney i przyiacielſkiey, iako to ona powtarza nie raz w ſwoiey dedukcyi. Rzecz ieſt prawdziwa, że w rządzie Polſkim, ponieważ głównieyſze ſprawy maią być traktowane na Seymie, Potencye zatym maiące traktować z Rzecząpoſpolitą powinne czekać, aż ona zoſtanie reprezentowana przez te Seymy. Lecz od ſześciudzieſiąt lat, od którey epochy Roſſya zaczyna datować ſwe pretenſye i ſtraty, naród Polſki był po wiele razy zebrany; a od Roſſyi zależało dochodzić praw ſwoich, oraz dopominąć ſię o nadgrodę za poczynione ſzkody. Uczyniłaby to ona bez wątpienia z ſukceſſem na Seymie r. 1717, na którym Poſeł Roſſyiſki był pośrzednikiem miedzy Królem Polſkim Auguſtem II. i narodem Polſkim. Mogłaby to uczynić potym na Seymach R, 1718, 1724 i 1726, tudzież na Seymie Pacyfikacyi R. 1736, maiąc na nim wielką nader influencyą, ſprawioną ſobie przez wdzięczność Auguſta III. zwycięzcy przez nią rywala ſwego do tronu, oraz przez dzielną na ów czas obecność w Polszcze woyſk Roſſyiſkich. Na Seymach też R. 1764 - 69 - 68. zgromadzonych, nie uczyniła Roſſya reklamacyi do Rzeczypoſpolitey, względem ſatysfakcyi, którey teraz od niey wyciąga: co ieſt dowodem oczewiſtym, że iey pretenſye uformowały ſię na potym; i że ich początek nie idzie daley w górę za konwencye, względem podziału Polſkiey uczynione, to

ieſt

ieſt w czaſie owym, kiedy onemi podeprzeć miała naynieſprawiedliwſzy ſwóy poſtępek; chybaby kto wolał raczey ſupponować w Miniſterium Roſſyiſkim albo oboiętność przez 60 lat, albo niewiadomość praw ſwoich, co byłoby rzeczą nader nieprzyzwoitą.

Policya graniczna, do którey należy materya źbiegów, równie iako i wymierzenie granic, ieſt dziełem tey Kommiſſyi, wyznaczoney w R. 1764 od Rzeczypoſpolitey. Zależało zatym od ſamey Roſſyi ułożyć ieſzcze ten artykuł po przyiacielſku: co ieśli ſię to nie ſtało, nie może ztąd wkładać winy na Rzeczpoſpolitą. Dowodem ieſt wielka moc ſkarg i memoryałów podanych Dworowi Warſzawſkiemu, pod trzema panowaniami, od ludzi Polſkich w ſąſiedztwie z Roſſyą mieſzkaiących; tudzież noty miniſteryalne podane w tey mierze od Miniſtrów Polſkich, że Roſſya wyſyłała po wielekroć żołnierza do Polſki pod pretextem ſzukania tam zbiegłych poddanych ſwoich; lecz którzy w rzeczy ſamey zabrali w Polſzcze niezmierną moc chłopſtwa, i ogołocili z mieſzkańców wſi całe. Wiadomo każdemu, iak w ſmutnych dla Polſki okolicznościach uczynione były te nagłe inwazye, i iaką proporcyą zbroyna owa ſprawiedliwość zachować mogła miedzy ſatysfakcyą, a pokrzywdzeniem iſtotnym. Rzecz ieſt do prawdy podobna, że Szlachta Polſka opierała ſię kiedy mogła, kiedy poczty żołnierzów Roſſyiſkich były drobne: przypadki zaś, które ſię w Dedukcyi Roſſyiſkiey wymieniaią na obwinienie Polaków, ponieważ były dla odporu i obrony, ſama ie potrzeba uſprawiedliwia.

To obwinienie ieſt ieszcze teyże ſamey natury co i poprzedzaiące; ieſt albowiem wzaiemne; a Polſka będzie miała zapewne przynaymniey 400,000 źbiegów do upomnienia ſię u Roſſyi, ieśli Roſſya może do niey ſprawiedliwą o 300,000 poddanych ſtać pretenſyą. Ta różnica ukaże ſię nader pomierną, ieśli ſię da baczność na ſpoſoby, od obu ſtron zażyte, na przeſzkodzenie tego ludzi kraiowych wychodu. Granice ze ſtrony Polſkiey ſą zewſząd otwarte, bez obrony, bez opatrzenia: granice ze ſtrony Roſſyi ſą obwarowane zaſiekami, albo rogatkami, naſadzone gęſto ſtrażami żołnierſkiemi, bacznemi zawſze, aby

wy-

wychodzących swoiaków w głąb kraiu zaganiać, a obcym ułacniać ucieczkę z Polski. Byłoby dziwno zatym, aby się szala strat chyliła na stronę, tak dobrze opatrzoną, nadewszystko ieśli się przywiedzie na pamięć, iak wiele razy od daty, traktatu R. 1686 woyska Rossyiskie biiały się i przebywały w Polszcze: naprzod podczas woyny, ktorą Piotr wielki toczył z Karolem XII, potym po śmierci Augusta II, i podczas znaczney części panowania Augusta III, a nakoniec w całym przeciągu zamieszań teraźnieyszych.

Czwarty zarzut ściąga się do mniemanego umykania sprawiedliwości w sądach Polskich poddanym Rossyiskim, względem pretensyi, ktorych oni mieli dochodzić w Polszcze prawem donacyi, sukcessyi, nabytkow &c.

Uważać należy, że Dedukcya Rossyiska w większey części dowodow swoich podlega wadzie wnoszenia zawsze z partykularnych rzeczy do generalności; i że wystawia niektore przypadki samotne, rozrzucone, zamiast czynności ciągłych; iednym słowem złe prawa zażywanie za prawo samo.

Umknienie sprawiedliwości, wzięte w rygorze swoim, iest to odmowienie, uczynione od iakiego sądu, sądzenia sprawy iakiey, w ktorą on wniść powinien: w czym można przeczyć, aby obywatele małey Rusi mieli kiedy takiego doznać odmowienia. W sensie mniey dokładnym, odmowienie sprawiedliwości bierze się za sprawiedliwość źle administrowaną. Być to może że w takim znaczeniu obywatele małey Rusi doznali iakiego odmowienia, lecz takowy wstręt iest im spolny z wielą Polakami. Nieznaiomość i korrupcya są to przywary wszystkich kraiow; potrafią one wcisnąć się w naybacznieyszą nawet administracyą. Być i to ieszcze może, iż w niektorych przypadkach dał sędzia Polski iakowąś preferencyą rodakowi, prawuiącemu się z obcym, lubo i to trzeba ieszcze probować, albo przykłady wymienić; wszakże w tym wszystkim są to tylko *abusus*, a nie prawa, są wady człowieka, nie iurysdykcyi. W ten czas dopiero takowe lezye stać się mogą ubliżeniem narodowi od drugiego narodu, kiedy są autoryzowane i wsparte od niego; czego zaiste Dedukcya Rossyiska

nie

nie mogła przypiſać Rzeczypoſpolitey Polſkiey.

Czwarte i piąte żalenie ſię Roſſyiſkie, czyni wzmiankę iakowegoś mniemanego zgwałcenia artykułow traktatowych, iuż względem handlu, iuż przez uſtanowienia nowe, iuż przez odmiany z iednego mieyſca na drugie komor, iuż przez wkładanie ceł arbitralnych, wyciąganych od ludzi celnych, albo od Szlachty; nakoniec ſzkòd kupcow Roſſyiſkich, z okazyi niedobrey wiary Polakow, a ſzkòd otaxowanych na 4,000,000 talerow.

Ażeby nadwerężenie traktatu w iakowym artykule, iaki ieſt ten, o ktory rzecz idzie, mogło dać materyą do gruntownego obwinienia narodu przez drugi narod, nie doſyć ieſt powiedzieć, ani nawet probować, że ſię to nadwerężenie ſtało; trzeba dowodzić nadto, że ſię upominano o ſatysfakcyą, i że iey odmowiono: czego zaiſte Roſſya mowić nie może.

Nie pokaże ona i iedney noty abo ſkargi ſprawiedliwey, podaney od ſiebie w tey materyi, ktoraby nie wzięła ſkutku. Departamenta ſubalternow mogą wprawdzie wyniść z granic przepiſow; lecz kiedy tylko, na rekwizycyą ukrzywdzonego ſąſiada, ſzkody ſą nadgrodzone, powinne być miane iakby nigdy niebyły. Nakoniec potrzeba tu ieſzcze powtorzyć, że ieśli co w tey mierze braknie do ſatysfakcyi Roſſyi, nie może tego przypiſywać chyba ſobie ſamey, iż zaniedbała wniść w negocyacyą z kommiſſarzami, wyznaczonemi od Rzeczypoſpolitey na roztrząśnienie materyi pomienioney.

Co ſię tycze ſzalbierſtw i przeſtępſtw urzędowych w ludziach celnych, nie ieſt rzecz ſprawiedliwa obwiniać ztąd narod cały: ieſt to wprawdzie nienawiſny *abuſus*, lecz przez to ſamo, iż ieſt takim: nie ieſt winą narodu przeciwko drugiemu narodowi popełnioną, Juryſdykcye Polſkie, ile w nich mocy było, zawſze gromiły takowe przeſtępſtwa. Dwa przykłady miedzy wielą innemi niech tu ſłużą za dowod.

W roku 1767. 27 Czerwca, Kommiſſya ſkarbowa Litewſka wydała dekret na inſtancyą pewnych kupcow Roſſyiſkich przeciwko dawnieyſzym komory zawiadomcom. Tym dekretem przyſądziła rzeczonym kupcom ſummę 18,571 złotych Polſkich, wybraną w rożnych okazyach pod tytułem prezentow, gratyfikacyi &c.

Wroku 1768. 7 Września na uczynioną ſkargę od iednego kupca Roſſyiſkiego, przeciwko Wołodźce, Superintendentowi komor ſkarbowych Litewſkich w Mohylowie, uczyniona mu ſatysfakcya, oddaleniem go od urzędu, i nakazaniem, aby wypłacił 1315 złotych gr. 18 za to iedynie, iż bezprawnie kazał zatrzymać kilka beczek oleiu.

W Polſzcze, tak iako i wſzędy indziey, nie wſzyſcy ludzie na cłach ſiedzący ſą poczciwi, wſzakże i miedzy niemi znayduią ſię tacy. Kiedy Roſſya wziela niedawno w poſſeſſyą Homel, kędy była komora celna graniczna, Generał Roſſyiſki Kochowſki (ktorego podobno inkwizycye powinne były znaleść dowody na uſprawiedliwienie pretenſyi Dworu ſwego przeciwko Polſzcze) kazał examinować pilnie przełożonego tey komory. Pokazało ſię, ze świadeſtwa nawet ſamych kupcow Roſſyiſkich, że ten przełożony celny był bez przywary, i odeſłano go z uczciwym świadectwem iego poczciwości. Ieśli ſą zatym iakowe ździerſtwa i *abuſus*, nie trzeba ztąd wnoſić, że wſzyſtko ieſt zdzierſtwem i *abuſus*. Przykład wyżey cytowany dowodem ieſt tey prawdy, ktorey i drugie ieszcze mogłyby dowieść, gdyby czas i mieyſce pozwoliło.

Dedukcya Roſſyiſka czyni tu wzmiankę o rozboiach wodnych na brzegu Polſkim Dźwiny, z pokrzywdzeniem poddanych Roſſyiſkich, ktore przeſtępſtwa przypiſuią ſię Szlachcie podle mieſzkaiącey, z kontrawencyą traktatowi w R. 1705 zawartemu. Naprzod trudno w tey mierze utaić podziwienia, iakowe ſprawić mogą bezſtronnemu czytelnikowi mieyſca owe Wykładu Dworu Roſſyiſkiego, w ktorych ſię cytuie na karcie 17 i 19 traktat Warſzawſki r. 1705, zawarty nie miedzy Polſką i Roſſyą, lecz miedzy Karolem XII Krolem Szwedzkim a Staniſławem Leſzczyńſkim, na ow czas obranym Krolem Polſkim, lecz ktoremu berło nie było nigdy przyznane od Roſſyi, i ktorego akta Krolewſkie zoſtały zkaſſowane bez żadnego śladu w konſtytucyach Rzeczypoſpolitey Polſkiey, za ſtaraniem teyże ſamey Roſſyi. Seym R. 1710. tenże ſam, ktory na żądanie Poſła Roſſyiſkiego Dołgorukiego ratyfikował traktaty r. 1686 i 1704. * ſkaſſował wyraźnie ten traktat, R. 1705 uczyniony.

(*) *Znayduie ſie na końcu tego dzieła ſam akt ratyfikacyi, o ktorym czytelnikowi należy zaſięgnąć zupełney wiadomości.*

Wſzakże naoſtatek, gdyby nawet chciano, i można było wyciągnąć iakąkolwiek indukcyą z rzeczonego traktatu, iako zawartego przez Panow *reſpective* na ow czas Polſkiey i Inflant; nie mniey ieſt rzecz prawdziwa, że też ſame rozboie na Dzwinie, o ktore Roſlya teraz ſię żali, ſą oczewiście i publicznie praktykowane na brzegu przeciwnym przez ludzi Roſſyiſkich, ktorzy tam mieſzkaią. Wiadome ſą ſkargi na mieſzkańcow Inflant Roſſyiſkich, iak oni zręcznie umieią naprowadzać ſtatki na kamienie, i z iakim barbarzyńſtwem przywłaſzczaią ſobie rozbite towary, częſto nawet z niebeſpieczeńſtwem utraty życia ſamego ſzypra, ktory ich broni od zatopu. Te przeſtępſtwa ponieważ ſą wzaiemne, należy do Policyi graniczney obu narodow, aby onym koniec uczyniła.

Nakoniec Roſſya dopomina ſię od Rzeczypoſpolitey o 4,000,000 talerow ſummę, do ktorey podnoſi ſzkody kupcow prowincyi ſwoich, z okazyi złey wiary Polakow znieſione. Trudno atoli temu wierzyć, aby można było allegować ſzczerze pretenſyą tey natury, dla autoryzowania podziału Polſkiey. Ieſt to prawo zdobywcze kraiow, oſadzone na fundamencie dotąd ieſzcze nieſłychanym, lecz ktore każdy narod potężny, mowiąc po prawdzie, ieſt intereſſowany przyiąć. Podobno Polſka, weryfikuiąc przeſzłe dzieie, mogłaby także z kolei mieć prawa nader oczewiſtę do ſąſiedzkich kraiow i dowodzić onych, gdyby na nieſzczęście, prawa te nie potrzebowały wſparcia i mocy, ktorych Rzeczpoſpolita nie może dać ſwoim. Cożkolwiek bądź, reieſtra publiczne czynią wiarę, że od roku 1769 aż do roku 1771. ſama Kommiſſya ſkarbowa Litewſka, nie licząc innych ſądow Rzeczypoſpolitey, przyſądziła kupcom Ryſkim na kupcach Polſkich 113,376 złotych, co ieſt dowodem, że zła wiara znayduie w Polſzcze hamulec do powściągu, kiedy ſię tylko dowiedzie.

Te ſą pokrzywdzenia przywiedzione w Dedukcyi Roſſyiſkiey, i te krotkie odpowiedzi, ktore dać w tym czaſie na nie należało.

Z pilnego roztrząśnienia rzeczy wyżey namienionych, wynikaią naſtępuiące nocye: że granice miedzy Polſką a Roſſyą należy determinować dokładniey nie rownie, niżeli dawniey: że *abuſus* i nierządy, ktore ſię pomnożyły na granicach, ze ſzkodą obu narodow, potrzebuią reformy i policyi lepiey adminiſtrowaney. Wſzak-

że rząd, aż do przywłaſzczenia ſobie prawa do prowincyi Rzeczypoſpolitey, niezmierna ieſt nader przerwa. Ieśli Roſſya może tym tytułem zabierać kraie Polſkie; Polſka tymże ſamym tytułem może zabierać kraie Roſſyiſkie, ponieważ prawo, ieśli ſię znayduie, wypływa dla iedney i dla drugiey ſtrony z okoliczności obu im ſpolney, to ieſt zponieſienia krzywd i należytości ich nadgrody. Ieśli zatym kto chce być bezſtronnym, uzna za iedyne *Reſultatum* allegacyi z obu ſtron, potrzebę uſtanowienia Kommiſſyi graniczney, na zabieżenie wſzyſtkim nierządom, na ktore ſię żalą oba narody.

We wſzyſtkich rezonowaniach, w których Roſſya potrzebuie usprawiedliwić poſtępek ſwoy przed ſiedmią mieſięcy przedſięwzięty, częſto ſię żali na martwość, na zwłoki i niezgadzanie ſię z ſobą rządu Polſkiego. Ta affektacya przywodzi na pamięć, z nieiakim podziwieniem, że to przecie tenże ſam ieſt rząd, ktorego ona chciała uwiecznić trwałość gwarancyą ſwoią w R. 1768.

Z tego wſzyſtkiego, co ſię dotąd mowiło, wynika, że ten poſtępek, ktorym Roſſya taxuie ſwą zupełną powagą i bez roztrząśnienia, kapitały prowizye arbitralne mniemanych ſzkòd ſwoich; że te kroki, ktoremi poſpołu z dwuma Potencyami, rownie iako ona bez żadnego dowiedzionego, ani nawet obwieſzczonego pierwey prawa do pańſtw Rzeczypoſpolitey, i nie będąc znią w woynie, wyznacza ſobie wartość z pokrzywdzeniem Polſkiey, i ſobie onę przywłaſzcza; że ten mowię poſtępek bez przykładu, i te kroki czyliż nie maią charakteru naygwałtownieyſzey nieſprawiedliwości? Prawa Rzeczypoſpolitey, bez względu na ktore, ieſt podzielona, ſą tak oczywiſte, iż żadney ſprzeczce nie podlegaią.

Wſpiera ſię ona na poſſeſſyi od tylu wiekow nigdy niezadyſputowaney; a nayuroczyſtſzemi przyznaney traktatami. Ieśli ſię zarzuci, że Roſſya nie bierze tych prowincyi, iako do ſiebie z pierwiaſtkow należących, lecz iako zamianę i wartość, w nadgrodę ſtrat, o ktore ſię upomina: uważyć należy. 1*mo*, Iuż to ieſt dowiedziono, że Polſka nie powinna żadnym ſpoſobem czynić ſatysfakcyi tym pretenſyom, na przeciwko ktorych może poſtawić ze ſtrony ſwoiey przynaymniey rowne. 2*do*, Szkody, na ktorych Dwor Roſſyiſki funduie ſwoie prawa, ſą według wyznania iego

od

od lat 60; zostawały zatym w R. 1764, kiedy Imperatorowa Ieymć ratyfikowała akt 23 Maja, uczyniony iey imieniem przez Hr. bę Kieyzerlinga, Posła swoiego, i Xcia Repnina swego Ministra pełnomocnego, ktory akt opiewa w tych słowach wyraźnych: » że » nie tylko tytuły Imperatorowey Ieymci wszystkich Rusi nie » czynią naymnieyszego *præjudicium* Rzeczypospolitey, wzglę» dem iey państw i possessyi aktualnych, według tego, iako one » iey były ubespieczone traktatem finalnym R. 1686; lecz Im» peratorowa Ieymć akkorduie uroczystą gwarancyą względem i » przeciwko wszystkim, *wszystkich iey possessyi i państw w powsze-* » *chności, takich, iakie są w rzeczy samey* (*de facto*) *i iakie być mo-* » *gą prawem* (*de jure*) &c.

Gwarantować w R. 1664 Prowincye Rzeczypospolitey, a przywłaszczać ie sobie w R 1772, pod pretextem szkòd poczynionych od 60 lat, są to postępki, ktoreby nie powinne pochodzić z teyże ręki. Z tym wszystkim bez względu na te tytuły, obowiązki, miane aż dotąd za święte i nienaruszone, mocą praw, ktorych ważność wyżey iey roztrząśniona, Rossya wzięła w swą possessyą i własność aktualną, kraie i ziemie, wyrażone w dedukcyi na karcie 7. i 8.

Dedukcya Rossyiska pretenduie uwolnić Dwor swoy od obowiązkow Gwarancyi R. 1764, powiadaiąc, że Gwarancya Roku 1768 była odrzucona. Odpowiada się na to: że te obie Gwarancye bynaymniey do siebie nie należą, i rożnią się istotnie w swoich zamierzeniach: pierwsza innego nie miała celu, tylko całość państw Rzeczypospolitey: druga była destynowana do uwiecznienia formy wrzuconey na ow czas na rząd Polski. Gwarancya R. 1764 była nadgrodą zezwolenia dobrowolnego na tytuł Imperatorski, dany od narodu Polskiego Monarchini i Koronie Rossyiskiey, oraz skutkiem stypulacyi wolney, wzaiemney, i rownie miłey obu stronom. Nierozwodzi się tu rożność okoliczności, z ktorych wypłynęły, i w ktorych się stały obie te rożne gwarancye: dosyć iest pokazać, że druga nigdy nic nie miała z pierwszą, ani może żadnym sposobem, iakikolwiek iest iey los, odmienić iey natury.

Braknęłoby istotnemu artykułowi tego pisma, gdyby w nim

nie

nie były przywiedzione prensye, ktore Rzeczpospolita może wzaiemnie formować do Rossyi. *1mo*, Zgwałcenia kraiu niezliczone; szkody poczynione Rzeczypospolitey i Szlachcie, przez zabieranie zbroyną ręką, i przeciwko traktatom chłopow Polskich; tudzież przez faworyzowanie zbiegow, i taienie onych w ucieczce; nadwerężenie traktatow w materyach handlu; iednym słowem wszystkie te krzywdy, ktore Rossya przywodzi na Polakow, wzaiemnie od nich przeciwko Rossyi allegowane być mogą. Ze zaś to, co się dowodzi, nie iest płochą powieścią, świadkiem tego długi ciąg memoryałow, not, sollicytacyi adressowanych do Dworu Rossyiskiego przez Posłow i Ministrow Rzeczypospolitey Polskiey, począwszy od Wołłowicza w R. *1711*; Chomentowskiego w Roku 1720, i ich następcow aż do czasow teraźnieyszych, tudzież wszystkie inne podobne pisma, podane tu od Ministeryum Rzeczypospolitey Posłom i Ministrom Dworu Rossyiskiego. *2do*, Woyska Rossyiskie, ktore od 70. lat przechodzą i przychodzą bez ustanku do kraiow Rzeczypospolitey, popełniły w nich nayuciążliwsze bezprawia; summy pieniężne, bądź dawniey zaległe, bądź teraźnieysze, reklamowane od ludzi partykularnych, opatrzonych kwitami Officyerow i Generałow, względem szafowanych im prowiantow, ktorzy żywili bądź w czasie przechodow, bądź podczas stanowisk woyska Rossyiskie; wszystkie te artykuły formuią całkowitość nadgrod, i pretensyą trudną nader do determinacyi: wszakże idąc za przykładem danego kałkułu przez aproxymacyą; łącząc też do niego procent, urośnie bez pochyby naymniey do kilkudziesiąt millionow. *3tio*, Nakoniec Inflanty całe, ktore Piotr I. obowiązał się uroczyście traktatem R.1704. oddać Rzeczypospolitey, skoroby tylko orężem one opanował; to obiectum czyni zaiste iedną z pretensyi i praw naygłownieyszey wagi. Uczyniła onych Rzeczpospolita wyraznie reklamacyą w rożnych czasach, a mianowicie w R. 1711. i 1720, nieużytecznie wprawdzie; wszakże takowe reklamacye są dowodem, że Rzeczpospolita nigdy pretensyi swoich nie ustąpiła, i że dochody, z ktorych Rossya korzysta od 60, to iest tyleż lat, są materyą restytucyi i nadgrody, ktorey Rzeczpospolita nie zapomniała.

Niech teraz bierze Sprawiedliwość szalę, i sądzi oba narody:

Polſka nie będzie appellować od iey dekretu.

Uwagi powſzechne nad traktatami które ſłużą za fundament pretenſyom cytowanym w dedukcyi Roſſyiſkiey.

Traktaty, na ktorych Roſſya funduie ſwoie pretenſyé do Polſki, względem granic, handlu, &c ſą: co ſię tycze Inflant Oliwſki, i Roku 1705; a zaś względem drugich granic R.1686 zawarte.

Dało ſię widzieć wyżey, iaki był ten traktat r. 1705: rzecz ieſt oczywiſta, że ponieważ ani Rzeczpoſpolita nigdy go nie policzyła miedzy ſwe akta obowiązkowe ani Roſſya nigdy nie uznała Monarchy, pod ktorego nie pewnym panowaniem był zawarty: do tego, ponieważ go uroczyście ſkaſſowano w R 1710, na rekwizycyą teyże ſamey Roſſyi, nie może ona ani prawnie, ani rozumnie fundować na nim krzywd ſwoich i pretenſyi.

Traktat Oliwſki w artykułach ściągaiących ſię do Inflant ſtypulował miedzy Polſką i Szwecyą: przeto tylko Roſſya, iako ſukceſſorka, praw Szwedzkich do Inflant, odwoływa ſię do tegoż traktatu; lecz pokazało ſię wyżey, że ta prowincya należy bez żadney wątpliwości do Polſki, i że iedynie tylko przez uzurpacyą, i przeciwko uroczyſtemu traktatowi Roku 1704. Roſſya zatrzymała ią ſobie z pokrzywdzeniem Rzeczypoſpolitey. A tak ta potencya przez, nieſłychany *abuſum*, autoryzuie ſię traktatem, ſubponuiącym prawa, ktorych ona niema, przeciwko Rzeczypoſpolitey, maiącey po ſobie też ſame prawa, na ktorych zbywa Roſſyi. Czerpać pretenſye w źrzodle tey natury, ieſt to zaiſte wyiawiać ſłabość ſprawy ſwoiey.

Co ſię tycze traktatu R. 1686, uważać należy, iż on dopiero w R. 1710 był ratyfikowany od Rzeczypoſpolitey, na rekwizycyą Xiążęcia Dołhorukiego, Poſła Roſſyiſkiego, a to ieſzcze kondycyonalnie i poſpołu z traktatem R. 1704. Kładnie ſię tu ratyfikacya wyięta z ſzoſtego Tomu Konſtytucyi na karcie 145 położona.

(» A ponieważ Imieniem iego Carſkiego Wieliczeńſtwa Pełnomocny Poſeł Wielmożny Kniaź Dołhoruki, potrzebuiąc po nas i Rzeczypoſpolitey ponowienia Traktatow oſtatniego wiecznego (*a*) i doczeſnego, (*b*) reſpektem teraźnieyſzey woyny

(*a*) *Traktat R.* 1686. (*b*) *Traktat R.* 1704.

» prze-

„ przeciwko Krolowi Szwedzkiemu, *vigore* zupełney mocy na to
„ sobie daney ustnie i na piśmie deklarował i upewnił, iż pomie-
„ nione obadwa Traktaty z strony Iego Carskiego Wieliczeń-
„ stwa we wszystkich punktach, artykułach i paragrafach, także
„ poślednieysze obietnice, deklaracye i assekuracye wszystkie,
„ dostatecznie wypełnione i dotrzymane będą, osobliwie wzglę-
„ dem ewakuacyi woysk Moskiewskich, wyprowadzenia nieod-
„ włocznego w kray nieprzyiacielski, albo do Państw swoich,
„ oddania fortec, dział Rzeczypospoli ey należących, zapłace-
„ nia milionow obiecanych (c) na woysko, i w innych punktach;
„ *tedy na tym fundamencie i pod wypełnieniem tych kondycyi*, na
„ pokazanie zobopolney i stateczney przyiaźni naszey i stanow
„ Rzeczypospolitey pomienione Traktaty obadwa *salvâ integri-*
„ *tate* Wiary Swiętey Rzymskiey Katolickiey, *utriusque Ritus*
„ *Latini & Græci juxta statum & conditionem.* ktorych *ad præ-*
„ *sens* znayduie się, nie tylko powagą teraźnieyszego ziazdu wal-
„ nego utwierdzamy, konfirmuiemy & *inter sancita Consilii mo-*
„ *derni*, ingrossować i wydrukować pozwalamy, ale też i na Sey-
„ mie da Bog przyszłym, toż samo wypełnić deklaruiemy, co
„ Traktatowi Karłowieckiemu z Portą *præjudicare* nie powinno.

Większa część kondycyi stypulowanych wyżey, ponieważ nigdy niebyła wypełniona, iako tego dowodzą noty i memoryały, podane w rożnych czasach reklamuiąc ich exekucyą; i ponieważ Traktat R. 1704 dotąd zostaie bez skutku ze strony Rossyi; wynika ztąd; iż Traktat 1686 nie iest zgoła obowiązuiący Polskę, zwłaszcza że sama Rossya uczyniła suppressyą tego, co miało dać powagę temu traktatowi, i dać mu względem iey prawo, cytowania go na swoy awantaż.

(c) *Przez Traktat R.* 1704.

